

# Tołłoczko, Tadeusz S.

---

## Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego : (kadencja 1998-2000) : wspomnienia pośmiertne : Jan Nielubowicz (1915-2000)

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 62 - 63, 94-99

---

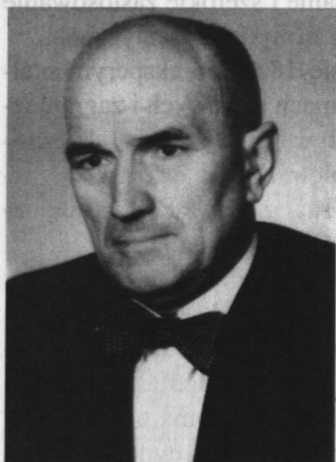
2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## JAN NIELUBOWICZ

(1915–2000)\*



Po okresie bezpośredniej żałoby, wypowiedź moja nie będzie miała charakteru mowy pogrzebowej, choć z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Nauczyciela.

My lekarze, tak na co dzień stykający z nieuniknionymi prawami życia i śmierci, w głębokiej zadumie i żalu oraz z większą niż zwykle jaskrawością dostrzegliśmy potęgę praw wieczności. Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy musimy się jednak z wiecznością pogodzić i pojednać. Pomimo to pojemność słów jest zbyt mała, by wyrazić smutek i żal.

Na ziemi jedyną formą przeciwstawienia się śmierci jest tylko pamięć. Pamięć bez zasilania jest jednak wędła, bowiem czas ma w tym aspekcie siłę unicestwiającą.

Chciałbym, ażeby Profesor ożył w naszych wspomnieniach i pragnąłbym przedstawić Jego sylwetkę jako żywą, obecną i współżyjącą w naszej pamięci.

Odczłowieczanie bowiem wielkich ludzi nadaje przedstawianej charakterystyce znamiona fałszu, na który sobie nie zasłużyli. Jako człowiek Profesor był z założenia Stwórcy niedoskonały. Tak więc jak każdy człowiek miał niedoskonałości, ale jak mało kto miał liczne, przeliczne talenty i uzdolnienia.

Pragnąłbym, aby przeszłość związaną z osobą naszego Nauczyciela, ten czas przeszły dokonany i wydarzenia ostatecznie już dokonane i nieodwracalne, przedstawić jednak w czasie teraźniejszym.

Każdy z nas tu obecnych może mieć inny obraz osobowości Profesora i ten przedstawiany przeze mnie mógłby z pewnością znacząco wzbogacić. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że była to osobowość bardzo bogata. Mój osobisty obraz Profesora to przede wszystkim obraz człowieka wielkiego intelektu.

Niewątpliwie niezwykle bogata indywidualność i osobowość Profesora przekracza możliwości prostych rozpoznań i przekazów. Jednakże sprowadzenie życiorysu do przedstawienia faktów, wyliczenia zajmowanych stanowisk z precyzyjnym oczywiście podawaniem dat, oznaczałby brak umiejętności odczytywania głębi i bogactwa myśli.

\* Wystąpienie prof. dr. hab. T. TOŁŁOCZKI, przewodniczącego Komitetu Patofizjologii Klinicznej PAN na posiedzeniu Wydziału VI Nauk Medycznych PAN 13 kwietnia 2000 r. [Przedruk za „Nauka“ 2000 Nr 3].

Natomiast żaden formularz z życiorysem prof. J. NIELUBOWICZA nie jest w stanie oddać ani „ducha” Jego bogatego i barwnego spektrum osobowości, ani motywów Jego działania. Bo to, że ktoś piastował nawet wysokie stanowisko, zupełnie nie dowodzi, że miał do tego myślowe, osobowe i moralne kwalifikacje. Z życia codziennego wiemy, że nawet bardzo wysokie stanowiska zajmować można tylko z tytułu powiązań organizacyjnych, rodzinnych, finansowych. Czasami wylicza się tylko zajmowane przez prezentowaną osobę stanowiska, ale jaki był z tego myślowy i społeczny pożytek, to bardzo często nie jest w stanie się dopatrzeć ani autor, ani czytelnik biografii lub wspomnień.

Ponadto jakże często współcześnie się zdarza, że ktoś nie zostaje powołany na odpowiedzialne stanowisko, mimo że ma do tego wprost wyjątkowe kwalifikacje i predyspozycje. Tak więc wyliczanie tylko zajmowanych stanowisk oraz samych faktów, choć ozdabianych superlatywami, bez doszukiwania się w nich myśli i treści słyca wspomnienie przedstawianej osobowości.

Osobowość prof. NIELUBOWICZA przerastała jednak te w okresie naszego życia obowiązujące i z wielką pieczołowitością realizowane reguły gry i uwarunkowania. Wszystkie stanowiska, jakie piastował, i wszystkie zaszczyty i honory, jakie uzyskał, wynikały z pełnej oczywistości Jego kwalifikacji i zasług.

Często powtarzana również dewizą Profesora było: „Myśl mądrze i czyn dobro”. Przekonany jednak jestem, że dobro, które czynił, nie wynikało nigdy z chwilowego nastroju. Myślę, że był to zawsze akt intelektualny; wynikający ze świadomości sensu i celowości czynienia dobra i tworzenia postępu.

Odnoszę też wrażenie, że dla Profesora ważniejsze było to, co myśli o swoich uczuciach niż to, co czuje. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że umysł człowieka posiada skłonność do kierowania się tym, co lubi. Profesor natomiast lubił to, co było owocem Jego myśli.

Żył i działał w okresie niespotykanej ekspansji nauki i jej praktycznych zastosowań. W działalności Profesora, a przez to i w pracy wszystkich asystentów, trudno byłoby oddzielić działalność naukową, dydaktyczną i lekarską. W prowadzonej przez Profesora klinice działalność naukowa wchodziła w codzienność i Profesor zawsze twierdził, że jeden wyleczony chory ma wartość odkrycia naukowego. Stwierdzenie to nie obejmuje oczywiście postępowania rutynowego. Toteż dla Profesora nauka była zawsze tylko środkiem a nie celem. Żył też pełnią lekarskiego akademickiego życia, uzyskując dwukrotnie zaufanie środowiska akademickiego poprzez wybór na stanowisko rektora.

Trochę cierpko mówiło się, że Profesor jest wielkim aktorem. Niewątpliwie aktorem był. Wielkim Aktorem, ale też i równocześnie wielkim reżyserem, realizującym własny scenariusz napisany według własnych przemyśleń i kryteriów.

Już po śmierci Profesora przeczytałem *Dekalog Cnota Doliny Krzemowej* wręczany przez niektóre tamtejsze instytucje swoim pracownikom. Jak wiadomo, „Silicon Valey” stała się symbolem naukowego i technologicznego postępu. Uświadomiłem sobie, że Profesor w zasadzie ten dekalog już wcześniej realizował. A oto treść tego dekalogu.

**1. Bądź uczciwy, ufaj innym i wzbudź zaufanie.**

– Na przykładzie osobowości Profesora można zauważyć, że postać uczonego odbierana jest w 2 aspektach: poznawczym i etycznym.

**2. Kwestionuj autorytety.**

– Autorytet Profesora nie wynikał z formalnych tytułów, lecz z Jego naukowych, lekarskich i dydaktycznych osiągnięć.

– Dominująca osobowość Profesora nadawała jednak znamiona paternalistycznego stosunku do kręgu związanych z Nim osób.

**3. Wyrażaj swoje poglądy oraz idee w sposób konstruktywny.**

– Profesor zawsze poszukiwał konstruktywnych rozwiązań.

**4. Unikaj biurokracji.**

– W okresie pozorów – pozornej demokracji i suwerenności, pozornych prac naukowych, pozornego finansowania Profesor całkowicie odrzucał grę pozorów i nie trwonił energii własnej i swoich współpracowników na działania spektakularne.

**5. Spodziewaj się zmian i podejmuj ryzyko.**

– Profesora cechowała cnota długomyślności i perspektywistycznego patrzenia na naukę, rzeczywistość i świat. Podejmowane ryzyko było jednak zawsze intelektualnie kontrolowane.

– Profesor odznaczał się niezwykle darami spostrzegania problemów i rzeczy powszechnie przeoczanych. W lot chwycił i precyzyjnie formułował również wypowiediane przez asystentów myśli. Odznaczał się też darem dostrzegania ukrytych nieraz uzdolnień i predyspozycji swoich uczniów i współpracowników, którym powierzał odpowiednie zadania.

**6. Bądź twórczy i szukaj innowacyjnych rozwiązań.**

– Profesor był przywiązany do myśli i myślenia a nie do idei, zasad i abstrakcji.

– Znamionowała Go zawsze refleksja i proces borykania się z myślą.

– Był pierwszym mistrzem myślenia patofizjologicznego w chirurgii, rozumianym jako ciągłe poszukiwanie nowego wyzwania i jako

metody nadającej chirurgii naukowe oblicze. Na tej podstawie oparte było właśnie poszukiwanie i wyjaśnianie klinicznych problemów. Za swoją powinność jako człowieka nauki uważał troskę o należyty poziom dyscypliny, którą uprawiał. Dlatego też w sposób oczywisty wpływał na współczesny Mu kształt polskiej chirurgii.

– „Nil est in homine bona mente melius”. To powszechnie znane już motto nie było tylko ornamentem przy wejściu do kliniki. To była dewiza, która obowiązywała nas wszystkich i na tej myśli kształtowane były osobowości wszystkich pracowników kliniki.

#### **7. Uznawaj popelnione błędy i wyciągaj z nich wnioski.**

– Profesor był zawsze gotowy do rewizji własnego spojrzenia, ale tylko na podstawie myślowych argumentów.

#### **8. Współdziałaj z innymi i przyczyniaj się do budowania zespołu.**

– Profesor był twórcą szkoły chirurgicznej.

– Przykładał wielką wagę do samoorganizacji.

– Profesor wychował 20 samodzielnych pracowników nauki. Niezwykłą rolę w procesie wychowawczym odgrywał osobisty przykład. Własnym przykładem wpajał przekonanie i wiarę w ogromną wartość pracy, a zwłaszcza intensywnej pracy myślowej.

– Już w latach sześćdziesiątych, jeszcze w Szpitalu Dzieciątka Jezus przy ul. Nowogrodzkiej w środy od godz. 17–19 Profesor przebywający w swoim gabinecie był dla nikogo niedostępny, bo w tym właśnie czasie przygotowywał się do czwartkowego wykładu dla studentów.

– W sposób niewątpliwy umiał zorganizować i kierować pracą zespołową, co również przyczyniało się do osiągnięcia zespołowego i Jego osobistego sukcesu. Miarą sukcesu zawodowego była zawsze wartość praktyczna prowadzonych prac naukowych, znajdujących zastosowanie w chirurgicznej metodyce niesienia pomocy chorym.

#### **9. Zależnie od potrzeby bądź równie dobrym szefem, jak podwładnym.**

– Profesor wielokrotnie podkreślał, że nie jest trenerem, lecz kapitanem swojej klinicznej drużyny.

– Ze względu na ogrom zajęć, obowiązków i niezwykłą pracowitość uznać Go można było za energetyczny fenomen.

– Dzięki swojej odwadze, surowości, konsekwencji był w swoich działaniach bardzo skuteczny.

## 10. Traktuj klientów jak współpracowników, a współpracowników jak siebie samego.

- Profesora cechowała umiejętność rozpoznawania jakości, talentów, ludzi i problemów.
- Ożywiała Go zawsze pasja poszukiwania. Był bezkompromisowy, a przy tym nigdy nie reagował emocjonalnie – nic dziwnego, że nie musiał podobać się każdemu. Wielokrotnie miałem wrażenie, że uzewnętrzniane emocje były jednak i tak myślowo sterowane.
- Życie pojmował jako przestrzeń wypełnioną powinnościami i dlatego pozostawił po sobie olbrzymi dorobek naukowy, stworzoną przez siebie naukową szkołę chirurgiczną i wielką rodzinę uczniów.

Wyrażę przekonanie, że Profesor, nie znając zupełnie tego dekalogu, starał się co najmniej częściowo, ale spełniać wyszczególnione tu przykazania.

Śmierć Profesora oznacza koniec pewnej epoki, którą współtworzył i rozwijał i w ten sposób kształtował współczesność.

Pozostały trwałe jednak wartości, które reprezentował. Z wielkiej mnogości tych wartości wymienię tu tylko wielką intelektualną perfekcję, współcześnie jako wartość deficytową. Profesor odznaczał się też wyjątkową biegłością i zręcznością w pracy intelektualnej. Nigdy nie dostrzegłem, ażeby tok myślenia i rozumowania Profesora przebiegał wg metody „wishful thinking”.

Z pewnością Profesor czuł się człowiekiem szczęśliwym, z tytułu spełnienia swojej życiowej pasji, aczkolwiek, jak sam mi w ostatnich naszych rozmowach mówił, bardzo wielu zamierzeń nie udało mu się już zrealizować. Jest to zresztą los wielkich osobowości, które nigdy nie spoczywają na laurach.

Był też z pewnością człowiekiem szczęśliwym tym rodzajem szczęścia, które daje satysfakcja ze spełnienia się w zawodzie, który wybrał i umiłował, i któremu się poświęcił dosłownie do ostatniego dnia swego życia. Osiągnął bowiem niezaprzeczalny sukces w pracy. Sukces doceniony zarówno w kraju jak i za granicą.

Pracy nie traktował nigdy jako konieczność zarabiania pieniędzy, lecz jako pasję wypełniającą życie. Pieniądze nigdy nie były ani celem, ani miarą sukcesu własnego. Nie były też miarą wartości innych. Profesor w zasadzie nie dostrzegał też bytowych problemów finansowych swoich współpracowników, ale gdyby je dostrzegł, to by z pewnością docenił.

Sam był Autorem własnego sukcesu dokładnie przez siebie przemyślanego, zaplanowanego i z wielkim poświęceniem osobistym, oraz z pełnym wykorzystaniem wszystkich swoich talentów, uzdolnień i możliwości zrealizowanym.

Jak każdy człowiek, a zwłaszcza jak każda wielka osobowość dążył do pozostawienia po sobie trwałego śladu przy pełnej świadomości nieuniknionego procesu przemijania. Pozostawił dla potomności bardzo dokładnie i w szczegółach opracowany wykaz swych prac i dokonań. Jest to imponujący wykaz. Myślę, że dominującą cechą osobowości Profesora była „potęga rozumu” i wyrażam wrażenie i opinię, że nic się u Niego nie działo w sferze podświadomości. Na podświadomość Profesor nie miał miejsca.

Każdy człowiek ma w swoim życiu własne zadania do spełnienia. W każdym z tych zadań ma się rozegrać życiowa próba wartości człowieka. Tę życiową próbę wartości człowieka, jaka przypadła Profesorowi, można z pewnością nazwać misją.

Sylwetka Profesora pozostanie w naszej pamięci jako symbol wielkiej świetności chirurgii polskiej.

Medycyny można się nauczyć – lekarzem trzeba się urodzić. I choć przekonany jestem, że gdyby Profesor został np. teologiem, prawnikiem, historykiem, psychologiem czy agronomem, to z pewnością również zostałby Profesorem i również tworzyłby postęp w tych dziedzinach. Była to więc wielka umysłowość. Wybrał jednak medycynę. Wybrał chirurgię. Profesor lekarzem się urodził. Był to Medicus Magnus.

*Tadeusz Tołłoczko*

## JAN KACPRZAK

(1943–2000)

26 kwietnia 2000 r. zmarł nagle w Warszawie, w pełni sił twórczych prof. zw. dr hab. inż. Jan Kacprzak, wybitny uczony, związany przez całe swoje życie z Politechniką Warszawską. Człowiek skromny, pracowity, świetny organizator życia naukowego, wybitny specjalista w dziedzinie trakcji elektrycznej. Był w 80-letniej historii nauczania trakcji elektrycznej w Politechnice Warszawskiej czwartym kierownikiem Katedry (Zakładu) Trakcji Elektrycznej.

Urodził się 24 czerwca 1943 r. w Warszawie, maturę uzyskał w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Warszawie w 1961 r., po czym rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Ukończył je w 1966 r. uzyskując dyplom magistra inżyniera o specjalności trakcja elektryczna. 1 listopada tegoż roku rozpoczął pracę w Katedrze Trakcji Elektrycznej i Prostowników PW. Zdobywając kolejne stopnie naukowe dr nt. w 1973 r. i dr hab. w 1982 r., mianowany został na stanowisko docenta (1985–1991) a następnie profesora nadzwyczajnego (1991–1999). Tytuł profesora uzyskał w 1996 r., a 1 stycznia 2000 r. został